

NASZA ROZMOWA



Jerzy Samociuk

**dyrektor
Warmińsko-Mazurskiego
Stowarzyszenia
na Rzecz Bezpieczeństwa**

— Jak pan przyjął wyrok Sądu Okręgowego w sprawie porwań?

— Nie będę komentował jego treści. Dla mnie liczy się nie surowość ogłoszonych wyroków, ale przede wszystkim fakt, że sprawcy porwań zostali osądzeni. Ważne jest także to, że policja — już w trakcie trwania procesu — zatrzymała dalszych sześciu mężczyzn. Mamy więc dziś pełen komplet zamieszanych w tę sprawę osób.

— Czy to znaczy, że środowisko olsztyńskich biznesmenów odzyskało zaufanie do policji i w krytycznych sytuacjach rodziny ofiar nie będą już miały wahań przed wykręceniem policyjnego numeru alarmowego?

— Współpraca układu się teraz, powiedziałbym, poprawnie. Od tamtej czarnej serii minęły już przecież dwa lata, a w Olsztynie mieliśmy przez ten czas tylko jedno porwanie... Jego sprawcy prędko zostali zatrzymani.

— Czyli cel waszego stowarzyszenia został osiągnięty.

— Absolutnie nie. Mamy świadomość, że po jednych przestępcach mogą przyjść następni. Nasz ruch ma charakter oddolny. Chodzi o to, żeby ludzie się jednoczyli, żeby w niebezpieczeństwie, w obliczu zagrożenia nie czuli się pozostawieni sami sobie.

— Ile osób należy dziś do Warmińsko-Mazurskiego Stowarzyszenia na Rzecz Bezpieczeństwa?

— Kilkadziesiąt i powoli zbliżamy się do setki. Ciągłe otrzymujemy telefony i zgłoszenia osób. Przebieg tego procesu potwierdził sens takich jak nasza inicjatyw.

Stanisław Brzozowski

KTO, KOGO, JAK?

◆ Piotr L. został porwany 19 września 2000 roku na olsztyńskich Jarotach przez osoby podszywające się pod policjantów. Przez niemal tydzień, przykuty łańcuchami do ścian, był przetrzymywany w szopie w Kosowie Lackim na Mazowszu. Wypuszczono go, spitego pod przymusem wódka, kiedy żona wpłaciła za niego 170 tys. zł.

◆ Nieletni Michał K. został porwany w Olsztynie 11 października w drodze do szkoły. Porywacze wywieźli go do lasu pod Swaderkami, przebrali i z zaklejonymi ustami „zapakowali” do bagażnika auta. Przetrzymywano go w domku letniskowym w Podolu koło Zgierza. Najpierw w piwnicy, potem przykutego do łóżka. Chłopak, za którego porywacze żądali od ojca 650 tys. dolarów, uciekł sam, kiedy pilnujący go bandyci nieopatrznie położyli mu kajdanki.

◆ Zbigniew Ł., właściciel salonu samochodowego, został porwany na ul. Orłowicza w Olsztynie. Był przetrzymywany w opuszczonym siedlisku w Wórlawkach w dniach 25-31 października. Nie rozpoznał żadnego ze sprawców, bo cały czas miał zabandażowaną głowę. Kiedy rodzina przekazała 460 tys. zł okupu, Zbigniew Ł. został wypuszczony i wysadzony w pobliżu cmentarza w Gietrzwałdzie.

◆ Piotr R. został porwany 18 grudnia w Lichtajnach koło Ostródy. Uprowadziło go dwóch pseudo-policjantów z długą bronią i mężczyzna (zatrzymany miesiąc temu Marek G. pseudonim „Mózg”) podający się za prokuratora. Za mieszkającego w Niemczech biznesmena porywacze żądali milion marek. Porwany przez ponad dwa tygodnie był przetrzymywany w Kosowie Lackim w betonowej piwnicy, z obrozą na szyi. 4 stycznia 2001 roku odbiła go policja.

bs